

KRYSTYNA LESZCZYŃSKA (RED.)  
RZECZPOSPOLITA POLSKA 1989–2009.  
PROBLEMY WYBRANE

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2010, SS. 209

W 2009 r. w Polsce oficjalnie dość skromnie świętowano dwudziestą rocznicę podpisania 5 kwietnia 1989 r. porozumień przy „Okrągłym Stole” i będącego w ich efekcie upadku komunizmu oraz odrodzenia się suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawily to m.in. spory kompetencyjne i animozje między rządzącą Platformą Obywatelską a opozycyjną PiS, między kancelarią prezydenta a kancelarią premiera. Natomiast jubileusz ten zaowocował licznymi, znakomitymi opracowaniami naukowymi, które zostały poświęcone genezie, przesłankom i efektom transformacji społeczno-politycznej i gospodarczej w Polsce, zainaugurowanej w 1989 r. i trwającej do dzisiaj. Wśród naukowych dzieł, które stanowią próbę obiektywnego spojrzenia na tamte, historyczne wydarzenia, a zarazem bilansują dorobek dwudziestu lat niepodległej III Rzeczypospolitej na szczególną uwagę zasługują prace monograficzne i syntezy znanych historyków, profesorów Andrzeja Frieszke, Andrzeja Paczkowskiego, Jerzego Eislera, Wojciecha Roszkowskiego, Antoniego Dudka, czy młodszych historyków i politologów, jak np. Jana Skórzyńskiego, Pauliny Codogni, Adama Burakowskiego i wielu innych. Z prac tych jednoznacznie wynika, że rok 1989 jest jedną z najbardziej znaczących cezur zarówno w historii Polski, jak i całej Europy. Przykład bezkrwawego, wynegocjowanego upadku dyktatury w Polsce w 1989 r. znalazł naśladowców w pozostałych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W rezultacie tego już pod koniec 1989 r. cała pojałtańska Europa była wolna, a w państwach byłego bloku radzieckiego rozpoczęły się głębokie reformy i przeobrażenia społeczne, polityczne i gospodarcze, które doprowadziły do zmiany ich ustroju oraz do zmiany w układzie sił w Europie i na świecie.

Państwem, które wiodło prym w przeprowadzaniu transformacji ustrojowej i budowie nowego, demokratycznego systemu społeczno-politycznego i gospodarczego w latach 1989–2009, bez wątpienia była Polska, a jej polityka wewnętrzna i zagraniczna, choć niełatwa i nie pozbawiona błędów, budziły i budzi nadal podziw i szacunek całego świata. Wydarzenia te były i wciąż są przedmiotem analizy licznych konferencji naukowych (krajowych i zagranicznych), projektów (grantów) badawczych, czy tematem rozpraw naukowych historyków, politologów, prawników, ekonomistów i socjologów. I trudno się temu dziwić. Były to bowiem wydarzenia bezprecedensowe, brzemiennie w różnorakie skutki i odbiegające od dotychczasowych rozwiązań praktycznych i modeli teoretycznych. Świadczy o tym także recenzowana praca.

Chciałbym wyraźnie podkreślić, że niniejsza praca zasługuje na lekturę, biorąc pod uwagę jej zawartość merytoryczną i wysoki poziom naukowy oraz warsztatowy. W sposób wręcz nowatorski ukazuje ona genezę III Rzeczypospolitej, jej trudne problemy, przeobrażenia i budowę ustroju demokratycznego w latach 1989–2009. Jest to zasługa jej współautorów, dziesięciu wybitnych historyków i politologów, którzy od lat zajmują się transformacją ustrojową w Polsce oraz jej polityką wewnętrzną i zagraniczną.

W recenzowanej pracy, napisanej w układzie problemowym, która w pewnym sensie jest ukoronowaniem wieloletnich badań poszczególnych jej współautorów, w sposób rzetelny zostały przeanalizowane najważniejsze problemy związane z genezą i rozwojem III Rzeczypospolitej w minionym dwudziestoleciu. Jest to niezwykle ciekawie napisana najnowsza historia polityczna Polski; historia bez upiększeń, oparta na szerokiej podstawie źródłowej i bogatej literaturze przedmiotu. W pracy tej Aleksander Łuczak ukazuje przebieg i efekty obrad „Okrągłego Stołu”, czyli genezę III RP, a Andrzej Antoszewski analizuje przemiany jej systemu politycznego. Natomiast Arkadiusz Żukowski omawia – będący jego ważnym elementem – system wyborczy, zaś Wojciech Sokół – system partyjny i jego ewolucję w Polsce w latach 1989–2009. Z kolei Krystyna Leszczyńska ukazuje elity rządowe w Polsce w latach 1989–2009 i analizuje ich skuteczność w sprawowaniu władzy. Bardzo ciekawy jest też szkic Arkadego Rzegockiego, poświęcony polskiej racji stanu w latach 1989–2009 i będące w pewnym sensie jego uzupełnieniem, opracowanie Marka Pietrasia na temat ewolucji strategii bezpieczeństwa Polski po 1989 roku. Całość uzupełniają cenne opracowania Iwony Hofman o ewolucji rynku mediów w Polsce w latach 1989–2009, Andrzeja Chodubskiego na temat stanowiska Polski wobec emigracji i Polonii po 1989 r. oraz Edwarda Olszewskiego na temat wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r.

Ramy objętościowe tej recenzji nie pozwalają na szersze zaprezentowanie treści wszystkich opracowań, ale chciałbym zwrócić uwagę Czytelników na niektóre oryginalne tezy i hipotezy, sformułowane przez poszczególnych autorów. I tak, wracając do niezwykle ciekawego opracowania Aleksandra Łuczaka, w którym ukazuje on genezę, przebieg i kulisy rozmów przy „Okragłym Stole”, zasługują na uwagę jego konkluzje dotyczące istoty i oceny efektów tych rozmów, wokół których narosło już wiele mitów i legend. Aleksander Łuczak próbuje je rozwiać i w rzeczowy sposób, jak przystało na rasowego historyka, pokazać ich rzeczywisty wymiar. Píše m.in.: „Należy stwierdzić, że z perspektywy minionego czasu najistotniejszymi ustaleniami „Okragłego Stołu” okazało się nie to, co wywalczyła Solidarność – pluralizm związkowy, nie to, co było największą koniecznością dla Polski – reforma gospodarcza, ale to, co miało być elementem przetargowym – wybory parlamentarne. Wbrew krytyce, którą podejmowali działacze z tzw. grupy roboczej, L. Wałęsa i jego zwolennicy przy „Okragłym Stole” nie przyjęli oferty porozumienia politycznego, która była wyraźnie jej podsuwana. Tym samym w pierwszej kolejności obronili pluralizm związkowy. Porozumienie „Okragłego Stołu” poszło dalej niż to sierpniowe z 1980 r. Oprócz legalizacji związku, osiągnięto dopuszczenie opozycji do podziału mandatów w parlamencie. Wolne, demokratyczne wybory do Senatu były swego rodzaju zapowiedzią tworzenia się nowych partii. Nie udało się wprowadzić niezawisłości sądów, autentycznego samorządu czy ograniczenia nomenklatury, o co się starano. Jednak częściowo wolne wybory, jak się okazało, miały poważniejsze konsekwencje niż tylko legalizacja „Solidarności”. W wyniku tej elekcji rozlała się rzeka społecznych dążeń, których władze nie były już w stanie powstrzymać” (s. 27).

Aleksander Łuczak spokojnie i konkretnie wyjaśnia też kontrowersyjny problem „tajnych porozumień”, które rzekomo miały być zawarte podczas rozmów przy „Okragłym Stole”, a zwłaszcza tych prowadzonych nieformalnie w Magdalence oraz rolę i udział w nich Lecha Wałęsy. Stwierdza jednoznacznie, odwołując się do źródeł, że nie było żadnych „tajnych porozumień” ani w Magdalence, ani przy „Okragłym Stole”. Píše m.in., że potwierdzili to generał Czesław Kiszczak, a z drugiej strony także biskup Orszulik „w słowach – „Okragły Stół był drogą do przemian ustrojowych w Polsce. A Wałęsa był twardym negocjatorem z komunistami. Dbał o „Solidarność”. Nie ma cienia wątpliwości, że nie był agentem, że w Magdalence nie było zdrady. Wszystkie rozmowy są udokumentowane. W podobnym tonie wypowiada się biskup Bronisław Dembowski, drugi przedstawiciel Kościoła, uczestniczący w rozmowach – „(...) twierdzą z całą siłą i mocą: przy „Okragłym Stole” nie było żadnych tajnych umów. Żadnych” (s. 39–40).

Podsumowując swoje rozważania, Aleksander Łuczak trafnie pisze: „W polskiej transformacji systemowej, rozłożonej na lata, podjętej przy „Okragłym Stole”, przeplatały się cechy radykalizmu charakterystyczne dla rewolucji ze zmianami ewolucyjnymi kontrolowanymi zarówno przez opozycję, jak i stronę rządową. Należy podkreślić, że obie strony „liczyły się” z układem wewnętrznym i międzynarodowym” (s. 41).

Kolejny tekst naukowy w recenzowanej pracy, na który także chciałbym zwrócić uwagę, to opracowanie wybitnego politologa Andrzeja Antoszewskiego pt. „Przemiany systemu politycznego w Polsce (uwagi metodologiczne)”. Autor snuje tutaj ciekawe rozważania poświęcone metodologicznym aspektom analizy i oceny przemian w systemie politycznym Polski po 1989 r., jako efektu przemian zawartych przy „Okragłym Stole” i w ich rezultacie upadku reżimu komunistycznego naszym kraju i w całej Europie. Podejmuje się próby dokonania periodyzacji w rozwoju nowego systemu politycznego w Polsce po 1989 r., odwołując się do teorii instytucjonalnej, która za podstawowe kryterium periodyzacji uznaje zmiany konstytucyjne. W efekcie tego zabiegu Andrzej Antoszewski wyróżnia trzy główne etapy w rozwoju systemu politycznego demokratycznej Polski. Etap pierwszy, który obejmuje lata 1989–1992 i może być określany jako przejściowy, w którym demontaż instytucji ustrojowych, ustanowionych w latach PRL, zajął się z kształtowaniem nowych instytucji politycznych. Etap drugi obejmuje lata 1992–1997, tj. czas od tzw. małej konstytucji z 1992 r., która formalnie wprowadziła do porządku konstytucyjnego Polski zasady podziału władz, do uchwalenia nowej konstytucji w 1997 r., która obowiązuje do dziś. *Notabene*, konstytucja ta ustanowiła w RP ustrój parlamentarno-gabinetowy i – jak pisze A. Antoszewski – „z korygującą rolą prezydentury, wzmacniając pozycję rządu *vis – à – vis* Sejmu i Prezydenta. Z kolei uprawnienia głowy państwa – tak w stosunku do Sejmu, jak i do rządu – zostały ograniczone” (s. 4). Natomiast etap trzeci obejmuje okres po 1997 r. i trwa do dzisiaj.

Andrzej Antoszewski, konkludując swoje rozważania, podkreśla, że słabością polskiego systemu politycznego jest brak „stabilnego systemu partyjnego, stanowiącego – jak się powszechnie uważa – jeden z warunków konsolidacji demokracji” (s. 57).

Powyzszą tezę potwierdza również Wojciech Sokół w kolejnym opracowaniu pt. „Ewolucja systemu partyjnego w Polsce”, na które chciałbym także zwrócić uwagę. Ten wybitny specjalista, znawca współczesnych partii politycznych i systemów partyjnych w Europie i na świecie, pisze m.in.: „Pozytywnym efektem transformacji systemu politycznego w Polsce było powstanie rywalizującego systemu partyjnego”, ale partie polityczne w „okresie dwudzie-

stu lat wielokrotnie były krytycznie oceniane m.in. z powodu: 1) problemów z instytucjonalizacją, a w ramach tego m.in. z identyfikacją ideologiczno-programową, ofertą programową, bazą członkowską, uzyskaniem statusu partii relewantnej; 2) wysokiej częstotliwości zmian formuł organizacyjnych; 3) niezrealizowania w sposób zadowalający funkcji wobec społeczeństwa, wobec władzy państwowej i wobec samych siebie; 4) braku pozytywnego wkładu w sferze inkluzji politycznej (przejawem była m.in. niska frekwencja wyborcza); 5) próby kształtowania sceny parlamentarnej poprzez manipulacje systemem wyborczym (partie polityczne, zmieniając zgodnie z bieżącymi preferencjami systemu wyborcze, nie zapewniły, potrzebnej z punktu widzenia rywalizujących podmiotów, a także wyborców, stabilizacji)” (s. 103–104).

Do wymienionych wad polskiego systemu partyjnego ponadto trzeba zaliczyć: kombatanctwo, społeczne wykorzenienie partii, zawłaszczanie przez partie państwa i samorządów, ideowo-programową nijakość, etyczną znieczulicę, niską jakość kadr zarządzających partiami i ich finansami, brak doświadczenia politycznego i wiedzy merytorycznej członków partii i ich przywódców oraz gerontokrację.

Ponadto w Polsce – pisze Wojciech Sokół – „podobnie jak w niektórych innych państwach Europy Środkowej politycy nabyli umiejętność porzucania skompromitowanych partii sezonowych oraz tworzenia nowych bytów politycznych. Porzucanie własnych ugrupowań na rzecz nowo tworzonych stało się udziałem nawet przewodniczących tych partii politycznych. Zjawisko przypomina zmianę opakowań dla przeterminowanych towarów, które z nowym wizerunkiem wciąż mogą liczyć na liczną klientelę” (s. 105).

Nic zatem dziwnego, że poziom zaufania do partii politycznych w Polsce jest bardzo niski, oscylując w ostatnich latach na poziomie zaledwie 5%, i wykazuje w dalszym ciągu tendencję malejącą. W rezultacie partie polityczne w Polsce sytuują się najniżej pośród instytucji życia publicznego. Ten niski poziom zaufania do partii politycznych to także wynik niezrealizowania przez nie w sposób zadowalający funkcji wobec społeczeństwa, wobec władzy państwowej i wobec samych siebie.

Na charakter, efektywność i kształt systemu politycznego państwa, a tym samym na skuteczność jego rządów, oprócz stabilnego systemu wyborczego i partyjnego, duży wpływ mają elity polityczne. Dlatego też chciałbym tu krótko omówić kolejny tekst naukowy, opublikowany w recenzowanej pracy, a mianowicie przygotowany przez Krystynę Leszczyńską nt. „Elity rządowe w Polsce w latach 1989–2009”. Jest to znakomita analiza transformacji ustrojowej w Polsce w aspekcie władzy sprawowanej przez kolejne rządy w latach 1989–2009 oraz ich polityki wewnętrznej i zagranicznej. Autorka dochodzi

tutaj do ciekawych, choć w sumie bardzo smutnych wniosków, m.in. pisze: „Można stwierdzić, iż w Polsce w latach 1989–2009 o obsadzie poszczególnych stanowisk w rządach nie decydowały w znacznym stopniu względy merytoryczne, tylko układy koleżeńskie, towarzyskie, wspólna przeszłość opozycyjna (gabinety „solidarnościowe”) lub partyjna (gabinety koalicji SLD – PSL), bardzo umiejętne wykorzystywanie przez L. Wałęsę art. 61 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą a wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym, układ sił w parlamencie, a nawet tzw. względy międzynarodowe” (s. 126–127).

W latach 1989–2009 do wszystkich funkcjonujących wówczas rządów powołano aż 367 osób, w tym 33 kobiety, a kierowało nimi 14 premierów, w tym Marek Belka dwukrotnie. Zatem średnio premierzy sprawowali swój urząd przez około 16 miesięcy, czyli nieco dłużej niż premierzy w powojennych Włoszech (13 miesięcy). Pocieszające jest to – jak pisze K. Leszczyńska – że „elita rządowa w Polsce w latach 1989–2009 nie była gerontokratyczna ani pajdokratyczna” (s. 130) i „charakteryzowała się bardzo wysokim wykształceniem” (s. 138). Rzeczywiście, bo aż 359 członków Rady Ministrów w wyżej wymienionym okresie posiadało wykształcenie wyższe, co stanowiło 98% ich ogółu, a stopniami i tytułami naukowymi legitymowało się aż 157 członków rządu, co stanowiło 43% ich ogółu (s. 148).

Konkludując, raz jeszcze chciałbym podkreślić, że mamy tutaj do czynienia z pracą wartościową, o dużych walorach poznawczych, naukowych i edukacyjnych, z pracą, która powinna zainteresować badaczy, doktorantów, studentów i publicystów, a także polityków. Z pewnością jest na nią duże zapotrzebowanie społeczne. Tego typu rozpraw wciąż w Polsce mamy za mało. I nie są to tylko kurtuazyjne oceny recenzenta, któremu bliska jest i dobrze znana tematyka analizowana w recenzowanej pracy.

*Józef M. Fiszer*